



W numerze:

- wywiad z panem Marcinem Koziółem
- okiem recenzenta
- przepis na bestseller
- opowiadanie „Dar”
- kącik poetycki

Drodzy Czytelnicy!

Nadchodzi długo wyczekiwana wiosna, a wraz z nią najnowszy numer naszej szkolnej gazetki. Zapowiada się wiele zmian w zasadach bezpieczeństwa. Powoli będziemy mieli większą swobodę na świeżym powietrzu i nie tylko. Już niedługo w większym gronie spotkamy się w murach naszej szkoły. Przed ósmoklasistami natomiast egzaminy. Mamy nadzieję, że maj tego roku na długo pozostanie w naszej pamięci.

Przypominamy o świętach nietypowych

9 maja – Dzień Unii Europejskiej

11 maja – Dzień bez Śmiecenia

15 maja – Dzień Niezapominajki

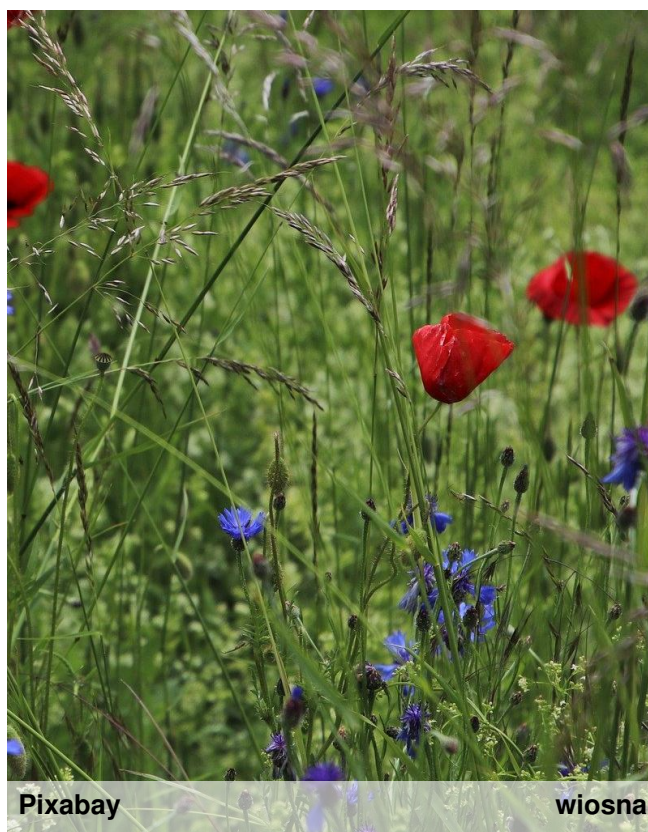
18 maja – Międzynarodowy Dzień Muzeów

19 maja – Dzień Dobrych Uczynków

24 maja – Dzień Ślimaka

26 maja – Dzień Matki

31 maja – Światowy Dzień bez Tytoniu



Pixabay

wiosna

Kajetan Wylegała

Zespół redakcyjny:

numer zredagowali: Anastazja Woźniak, Kajetan Wylegała oraz Ksawier Goździerski

redaktor naczelna: Kinga Łusiewicz

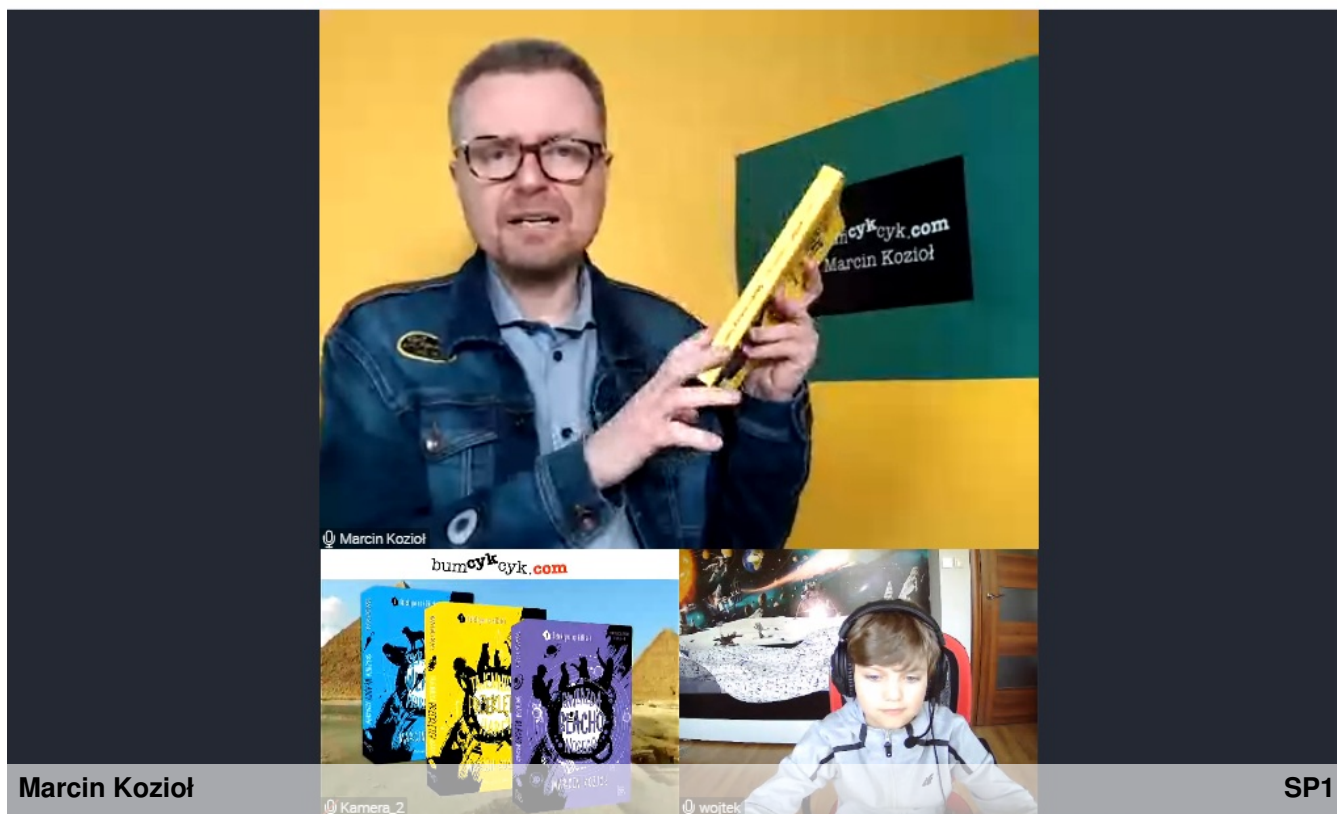
Spotkanie z pisarzem

Kto najlepiej zachęci uczennice i uczniów do czytania lektur? Sam pisarz, autor jednej z nich! Przekonali się o tym uczniowie z klasy IV B oraz nasi szkolni dziennikarze, którzy 21 kwietnia uczestniczyli w spotkaniu autorskim z panem Marcinem Koziołem, autorem lektury „Skrzynia Władcy Piorunów”. Mieliśmy okazję poznać Julię, Toma, psa Spajka oraz... Nikolę Tesłę. Pan Marcin łączy w swoich opowieściach zagadki kryminalne z nauką. Przybliżono nam także nowe sposoby szyfrowania tajnych wiadomości. Dla wszystkich była to szczególna lekcja języka polskiego.

MARCIN KOZIOŁ

live

POLS



Po wspólnym spotkaniu grupa dziennikarzy połączyła się z panem Marcinem na specjalny wywiad. Już niedługo jego premiera na naszym szkolnym kanale!

Wywiad z panem Marcinem Koziółem

Dzień dobry! Bardzo dziękujemy za zgodę na udzielenie wywiadu. Po raz pierwszy mamy okazję spotkać się z pisarzem. Jest Pan twórcą książki, która znalazła się na liście lektur dla klas IV-VI. Jaka lektura najbardziej pana zainteresowała w szkolnych czasach?

Najbardziej interesowały mnie książki Alfreda Szklarskiego. Nie pamiętam, czy były to lektury, ale jednymi z moich ulubionych książek była seria „Pan Samochodzik”.

Kiedy w Panu narodziła się myśl, by zostać pisarzem?

Pierwszą książkę wydałem w wieku 15 lat, było to 28 lat temu. Zawarta była tam wiedza o komputerach. Książki te powstały z pasji. Jako nastolatek dostałem stypendium i naukę kontynuowałem w Szkocji. Pisanie na poważnie zacząłem po kilku latach – około 8, 9 lub 10 lat temu. Robiłem to dla przyjemności po wakacjach w Indiach. Bardziej zależało mi na napisaniu książki, a nie na tym, aby zostać pisarzem.

Jak pogodzić literaturę z fizyką?

W swojej książce pokazuje fascynujące życie Nikoli Tesli. Pragnę pokazać, że nauka może być magiczna.

Dlaczego wybrał Pan literaturę dla dzieci i młodzieży?

Zawsze lubiłem książki dla młodzieży. Ponadto uwielbiam kontakt z młodzieżą.

Jaki jest przepis na bestseller?

Nie ma dokładnego przepisu na bestseller. Jest to zjawisko magiczne. Trudno spisać sobie taki przepis. Za każdym razem wykorzystuje się inną formułę.

Jak zachęcić młodzież do czytania książek?

Młodzież można zachęcić poprzez przedstawienie historii danej osoby. Ukazałem w swojej powieści życie Nikoli Tesli, postaci oryginalnej i nietuzinkowej, znanej młodzieży z lekcji fizyki. To dzięki takim opowieściom nastolatkom sięgają po kolejne pozycje z tej serii.

Dziękujemy za rozmowę.

Wywiad przeprowadzili:

Ksawier Goździerski

Anastazja Woźniak



Marcin Koziół

SP1



Sukces literacki

Miło nam poinformować, że nasza uczennica – Anastazja Woźniak otrzymała wyróżnienie w XL Wojewódzkim Turnieju Białych Piór im. Ewy Gajowieckiej. Szczególną uwagę jury zwrócił jeden z wierszy Anastazji – „Zabiorę stąd”. To nie pierwsza nagroda Anastazji w tym konkursie.

Życzymy Anastazji samej radości z dalszego pisania i wielu sukcesów literackich!



Anastazja Woźniak

SP1

Akcja „Żonkile”

Każdego roku 19 kwietnia pod jednym z pomników na Muranowie w Warszawie widać bukiety żonkili. Są one symbole pamięci o wydarzeniach z 19 kwietnia 1943 r. Tego dnia doszło do powstania w getcie warszawskim.

Co roku Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN organizuje akcję Żonkile pod hasłem „Łączy nas pamięć”, co ma podkreślić potrzebę dialogi między wszelkimi podziałami. Nasza szkoła przystąpiła w tym roku do tej akcji. Uczniowie kl. IV-VIII będą mogli w tym tygodniu zapoznać się z tym trudnym i bolesnym rozdziałem naszej historii. Najmłodszy uczeń z zerówki z wychowawczynią, panią Iwoną Zachciał także włączyli się w akcję, wykonując piękne żonkile, które ozdobiły naszą szkołę. Pamiętajmy w tym czasie o żonkilach, to nasza wspólna przeszłość.



Żonkile

SP1

Okiem recenzenta

Jakiś czas temu przeczytałam kultową trylogię Krystyny Siesickiej. W jej skład wchodzi książki: „Zapałka na zakręcie” z 1966 r., „Pejzaż Sentymentalny” z 1999 r. oraz „Zatrzymaj echo” z 2009 r. Dwie ostatnie to kontynuacje „Zapałki na zakręcie”.

Główną bohaterką trylogii jest Mada. W pierwszej części poznajemy ją jako nastolatkę, która spędza letnie wakacje w Osadzie. Spotyka się tam z przyjaciółmi. Pewnego dnia poznaje chłopaka - Marcina, który jest cichy, nieśmiały i zamknięty w sobie. Mija sporo czasu zanim odnajdzie się w towarzystwie hałaśliwej grupy znajomych. Okazuje się, że jego przeszłość kryje mroczną tajemnicę. Nie będę zdradzać, jak potoczyły się dalsze losy bohaterów. Mogę tylko opisać pokrótce, czego dowiemy się z pozostałych części trylogii. Jednym z nowych bohaterów drugiej części jest Kacper – syn, dorosłej już wtedy Mady. Wspólnie z mamą spędza czas w Osadzie, gdzie poznaje dziewczynę - Tinę. Z kolei w trzeciej, a zarazem, ostatniej części trylogii, młodzi bohaterowie, którzy pojawili się w drugiej części, są dorośli i zdołali już poukładać swoje własne życia.



„Zapałka na zakręcie” powstała w 1966 r. i była chętnie czytana przez pokolenie mojej babci, ale również mamy. Choć trylogia została napisana na przestrzeni 40 lat i akcja rozgrywa się w czasach, których współczesna młodzież nie pamięta, to poruszane w niej problemy są nadal aktualne. Książki te są ponadczasowe. Opowiadają o sprawach ważnych – uczuciach, miłości, przyjaźni, zaufaniu, wartościach jakimi kierujemy się w życiu. Zachęcam do sięgnięcia po lekturę ww. książek. Mam nadzieję, że trafią one do waszych serc, mimo upływu tylu lat od powstania pierwszej z nich.

Anastazja Woźniak

Przepis na bestseller

Składniki:

- łyżka dobrego wydawnictwa,
- szczypta humoru,
- garść dobrej myśli,
- łyżeczka starodawnego stylu,
- 3 ziarenka wyobraźni,
- szczypta fantazji.

Przygotuj wielką miskę. Na początek wsyp łyżkę dobrego wydawnictwa. Dodaj do tego garść dobrej myśli oraz łyżeczkę starodawnego stylu. Wszystko dokładnie wymieszaj. Do smaku dodaj też trzy małe ziarenka wyobraźni. W trakcie mieszania dodawaj szczyptę fantazji i szczyptę humoru. Kiedy całość stanie się jednolitą masą, nakryj miskę kolorową chustą i wstaw na dziesięć minut do lodówki. Po upływie czasu wyciągnij naczynie i odstaw w suche miejsce. Twój przepis na bestseller jest już gotowy. Poczuj smak dobrej książki!

Anastazja Woźniak



Dar

Realizacja projektu „Od deski do deski – opowiadanie w książkę zamknięte”

Szkoła Podstawowa w Rogowie

Emir wyjął zeszyt, który dawniej dostał od napotkanego przypadkiem człowieka. Trzymał go w ukryciu przed braćmi. Teraz miał wrażenie, że będzie bardzo pomocny. Wiedział przecież, że straż antyczarnoksiężnikowa złapała podejrzanego czarodzieja. Chłopak już dawno zauważył, że spośród całej książki wyróżnia się jedna bogato zdobiona strona, na niej zapisano dużymi literami: “DO POKONANIA ŚWIATA”. Czuł, że właśnie nadszedł ten moment, wyrwał kartkę i szybko pokazał ją braciom.

- Kartka wyróżnia się spośród innych. Mówię wam, że to znak – tłumaczył Emir.

- Wiesz braciszku, myślałem, że możemy ci zaufać, ryzykujemy życiem... Co ty nam tutaj pokazujesz? – krzyczał Majk.

- Spójrz na ten napis, on na pewno coś znaczy... - ciągnął swe rozważania najmłodszy. - A ty Kevinie, co o tym myślisz?

Cisza trwała zbyt długo, chłopcy rozejrzeli się za bratem.

- Kevin?! Kevin?! Gdzie jest Kevin? – krzyczał Emir.

- Nie mam pojęcia, pewnie szuka jakiegoś mądrego rozwiązania. Tyle nam opowiadałeś o tym magicznym zeszycie, byliśmy przekonani, że rozwiążemy za jego pomocą nasze problemy. Kevin pewnie zabrał się za jakąś robotę... W końcu musimy Jamesowi zapłacić...

Majk był wyraźnie zdenerwowany, czuł przede wszystkim żal do siebie. Jak mógł zaufać Emirowi? Przecież to jeszcze dziecko – myślał. Z odrętwienia wyrwał go płaczący głos Emira.

- Chodźmy szybko go poszukać zanim dojdzie do jakiegoś nieszczęścia.

- Masz rację, czuję, że nieszczęście na nas czyha.

Majk zapomniał o zakłęczach, złapał brata za rękę i pobiegli szukać Kevina. Przebiegając wzdłuż murów olbrzymiego zamku, odczytali napis ‘Sawyer’.

- Ale ogromny zamek... – Majk nie dowierzał, przecierał oczy i podziwiał monumentalną budowlę.

Chłopcy przystanęli, zdawało im się, że słyszą utyskiwania swego brata.

- To Kevin! Jest w niebezpieczeństwie! – ryknął nagle Emir.

- Znowu? W co się zaś wpakował? Czy on nie pamięta, dlaczego wybraliśmy się w tę podróż? – niby do siebie szeptał Majk.

Prawda była jedna taka, że bracia byli już bardzo zmęczeni. Chcieli jak najszybciej wrócić do Meridy, ta podróż wydawała im się pełna niebezpieczeństw. Zachodzili w głowę, dlaczego Kevin został uwięziony w zamku.

Wpadli na dziedziniec i tutaj czekała na nich pierwsza paskudna bariera. Wszystko oblewała kilkucentymetrowa warstwa lawy. Majk dostrzegł zwisające z murów, długie, złote sznury.

- To zapewne służy lokatorom do przemieszczania się – pomyślał. Chwycił się liny i pofrunął nad gorącą cieczą. Będąc po drugiej stronie placu, przemyślał swoje zachowanie. Poczuł strach, bał się o Emira, wiedział przecież, że braciszek lęka się takich rozwiązań.

- Emir, już tyle razy udowodniłeś tutaj, że potrafisz! Proszę, pamiętaj, że musimy jak najszybciej wrócić do domu. Skacz! – krzyczał Majk.

Tylko myśl o babci pozwoliła Emirowi ograniczyć swoją fobię. Złapał się liny i zamknął oczy. Kiedy zdecydował się spojrzeć, był już obok brata. Wszedł do środka. Wnętrze było ciemne i zimne. Co jakiś czas stały ogromne kolumny, na których można było zauważyć wyryte ślady pazurów.

- Nie jest dobrze - szepnął Emir. - W co myśmy się wpakowali? – pomyślał.

Zdawało im się, że słyszą Kevina. Kolejno otwierali drzwi do komnat, wszędzie było pusto. Wreszcie dotarli do największego spośród całego pomieszczenia. To właśnie tam był uwięziony Kevin. Siedział na metalowym krześle, był przywiązany grubymi sznurami, na jego ciele nie było jednak żadnych oznak torturowania. Za nim stała dziwnie ubrana na czarno kobieta. Jej głowę zdobił kapelusz, który właściwie przysłaniał twarz, suknia dotykała ziemi, była tak obszerna, że nie można było określić sylwetki kobiety. Na rękach trzymała psa, który bardziej przypominał potwora. Widok był odrażający, Emir odruchowo przytulił się do Majka.

- Damy radę – szepnął starszy brat na pocieszenie. Sam jednak nie miał pojęcia, co się tak naprawdę dzieje.

- Kim pani jest? - zapytał. Nie wiedział w jaki sposób udało mu się opanować drżenie głosu.

- Czekaliśmy na was, kochani. Jestem Kaer a to moje królestwo. Przyjemne, prawda? – zaśmiała się drwiąco. Jej przerażający chichot odbijał się od ścian komnat, echo niesło go po całym zamczysku.

- My chcieliśmy tylko zabrać naszego brata Kevina – powiedział niepewnie Emir. – Mamy chorą babcię, potrzebuje lekarstwa...

- Cicho bądź! – ryknęła królowa, jej twarz zrobiła się cała czerwona. – Od początku was obserwuję, jak śmiecie kroczyć moimi ścieżkami nie pytając o zgodę?! – zagrzmiąta władczyni.

Kevin podniósł głowę, dopiero teraz bracia zauważyli, że chłopak jest przerażony. Zakneblowane usta zrobiły się sine, podobnie wyglądały jego dłonie.

- Skoro marzy się wam pobyt „do pokonania świata”, takim go właśnie uczynię – parsknęła śmiechem królowa. Emir zbladł, nagle zaczęła go palić kartka ukryta przed Majkiem w tylnej kieszeni spodni.

- Już po nas – szepnął bratu i głośno się rozpłakał.

Bracia wiedzieli już na pewno, że wpadli w sieci czarów. Do komnaty wbiegła straż antyczarnoksiężnikowa.

- Najbardziej żałuję, że nie mamy mieczy. Przygotuj się do ataku! – ryknął Majk.

Emir potrzebował takiego wstrząsu, wyjął z kieszeni kartkę z tajemniczym napisem. Dopiero teraz zauważył, że także z drugiej strony są jakieś inicjały. Zaczął je powtarzać.

- Eksimusus, kate, do pokonania świata, eksimusus kate... - Nie wiedział, co to znaczy, ale sądził, że pewnie ma to jakiś sens.

Królowa, słysząc zakłęcie, zaczęła osuwać się na podłogę. Jej czarna suknia przetapiała się w dziwną maź.

Potwór, którego trzymała na rękach wydawał się zanikać, a wpadająca do pokoju straż zastygła z uniesionymi do ataku mieczami.

- To ma sens, powtarzaj to głośniej! – krzyczał Majk.

Emir nie słyszał, co mówi brat, bo nagle zaczęły trząść się wszystkie ściany. Majk podbiegł do Kevina i pomógł mu się uwolnić. Bracia w ciemności, która zapadła, szukali drogi ucieczki, nie było to wcale takie proste, ponieważ wszędzie lała się ta okropna śmierdząca maź. Wreszcie udało im się wybiec z komnaty, żaden z nich nie spojrzał w stronę niknącej w cieczy królowej. Z każdej strony dobiegały ich straszne grzmoty. Zdawało się, że zamek zaraz runie. Bracia, trzymając się za ręce opuszczali gmach. Wtem usłyszeli płacz. Nie wiedzieli, czy to nie kolejny podstęp okrutnej wiedźmy. Nie chcieli się wracać, jednak wołanie o pomoc, nie pozwoliło im przebiec obojętnie. Domyślili się, że królowa musiała przetrzymywać w zamku także innych zakładników. Popłoch nie pozwolił im działać rozsądnie. Jeszcze raz rozejrzeli się dokładnie, zauważyli, że przy jednej z bram stoi ogromny głaz, tuż obok są metalowe futryny.

- To pewnie ten loch, o którym opowiadała mi królowa. Szykowała go dla nas, chodźmy go przeszukać – zawołał Kevin.

Rzeczywiście zdawało się, że lament dobiegał właśnie z tamtej strony. Podeszli do kamienia i zapierając się, spróbowali podważyć drzwiczki. Ziemia nadal drżała od trzęsącego się zamku, więc o wiele łatwiej było im wywarzyć wejście. Do środka wpadł jako pierwszy Majk.

- Nikogo tu nie ma! – zawołał.

Jednak Kevin przeczuwał, że jest inaczej, pobiegł w głąb lochów.

- Halo, jest tu ktoś? – krzyczał.

Z dziedzińca dobiegał coraz większy ryk rozlewającej się wszędzie lawy.

- Tutaj jestem... - usłyszał.

Kevin odwrócił się i zauważył w kącie skrzepowaną dziewczynę, podbiegł do niej, rozwiązał ją i podał jej swoją dłoń.

- Nie bój się, musimy uciekać, zaraz wszystko zaleje ta śmierdząca maź! – zawołał. – Mam! – krzyknął w kierunku braci.

Wszyscy pobiegli do wyjścia. Rzeka przelewała się już ponad ich kolanami. Strasznie utrudniało to chodzenie i dodatkowo parzyło.

- Złapmy się zwisających lin! – krzyczał Emir.

Była to chyba jedyna droga ucieczki. Bracia wydostali się z zamku, za nimi biegła dziewczyna. Nikt nie miał czasu się odwrócić, jednak trzęsąca się stale ziemia a także przerażający huk, pozwalał grupie domyślić się, że po budowlu nie ma już żadnego śladu. Drużyna długo nie zwalniała, chłopcy zatrzymali się dopiero na odległej polanie. Wszyscy padli na ziemię, nieopodal przycupnęła nowa dziewczyna. (...)

Opowiadanie napisane w ramach projektu „Od deski do deski – opowiadanie w książkę zamknięte” przez uczniów ze Szkoły Podstawowej w Rogowie pod kierunkiem pani Justyny Stokłosy

Kącik poetycki

Anastazja Woźniak *Oby...*

Cyfrowy świat, a my w nim.

Wszystko jest cyfrowe.

Oby nie zwiędły naszej relacje...

Telefony, smartfony, SMS-y, MMS-y

Facebooki i Skype'y -

dzisiejsze mosty porozumienia.

Nasze słowa przechodzą przez łącza,
przetwarzane są „w chmurze”.

My tak daleko od siebie...

Przecież każdy z nas kocha być blisko,

każdy z nas kocha być razem.

Swoją dłońią szukamy dłoni przyjaciela.

Najbliżej nas jest tylko telefon, bez duszy.

Niby łączy, niby dzwoni, powiadamia i zwołuje,

jest jednak zimny jak lód, bez serca,

nie uśmiecha się do nas.

Oby nie zwiędły nasze relacje

Ich brak to wielka samotność.